Rok II. Nowy Sącz, dnia 11. grudnia 1895. Nr. 32.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
Dla członków:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Dla niezłonków:
rocznie 2 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 25 „
Za granicą rocz. 3 „ 40 „
Pojedynczy numer 10 ct.

Jedyny prawny organ
STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty poczt. będą uwzględnione do dni 10

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

„Kapelusz“.

Solidarność posłów „chłopów,“ solidarność i jedność jest rzeczą, która się sama przez się rozumie. Łączy ich wszystko to, co łączy i jednoczy chłopa, czy on mieszka nad Wisłą, nad Dunajcem, nad Białą, czy Sanem. Trwamy więc stale przy tem przekonaniu, że jedność będzie, i będzie na tych samych podstawach, jakie jednoczą chłopa, bez różnicy czy on jest z gór czy z dolin, od wschodu czy od zachodu.

W ostatnich czasach dają się spostrzegać zabiegi pewnych ludzi, żeby łączyć i dzielić posłów chłopów podług innych zasad, jak te, które wyżej wymieniliśmy. Stronnictwo demokratyczne mianowicie stara się zszeregować chłopów, posłów około swego programu i około swego „sztabu“ demokratycznego (Lewakowski, Jegerman, Stapiński i Ska). Zgóry należy zastrzedz się, że spójnia ta nie ma ani dość prawdy, ani dość siły, i jest zanadto sztuczną do zastąpienia tej naturalnej spójni, którą na czele podaliśmy. Pod ten „kapelusz“ demokratyczno — ludowy nie pójdzie żaden poseł szanujący swoją godność poselską i szanujący władzę, jaką otrzymał z rąk swoich wyborców.

Zabiegi tych panów opierają się niejako na obowiązkach wdzięczności za pomoc udzieloną przy wyborach i do tych przedewszystkiem zwracają się posłów, mieniąc ich „swoimi“.

Są to trochę dalekie zapędy, bo jeśli wybór był wolny, to i posłowie są wolni, a przypomnieć się godzi, że pomoc nie była tak obszerną, jak tym panom się wydaje. Poseł Szwed nie potrzebował ich pomocy, bo już przed kilku laty mógł był zostać posłem, gdyby był chciał, już przed kilku laty był wybrany (chociaż chłop) marszałkiem powiatu, tylko nie przyjął. Poseł Warzecha z pilzneńskiego wybrany został również bez agitacyi towarzystwa demokratycznego (ludowego) i nawet nie był kandydatem tegoż stronnictwa. Ilu zawdzięcza wybór temuż stronnictwu i zechce pójść pod jego kapelusz, nie chcemy obliczać, sądzimy, że stronnictwo ludowe się przerachuje. Nie o wiele im wprawdzie idzie: chcą klubowi dać nazwę: „Klub ludowy“ na razie — no i podsunąć mu program rzeszowski, to znaczy nasadzić kapelusz. Słowo „chłopski“ usuwają, bo to (powiadają) oznacza kastę, jeden stan. Biedne to słowo „chłop,“ nie lubią go stańczyki, nie cierpią demokraty. Ale nie idzie o słowo, idzie o rzecz: poseł, a w szczególności poseł chłopski nie może iść pod żaden „kapelusz,“ powinien pozostać niezależnym. Rozumie się nie jesteśmy również przeciwni przyjęciu w swoje grono posłów

nie-włościan, ale to ma nastąpić za wolnem porozumieniem posłów chłopów, i to podczas Sejmu, nie jesteśmy również przeciw sojuszom z innymi klubami, ale przy zachowaniu „wolnej ręki“. To jest nasze zdanie, którego nie narzucamy, ale objawiamy dla rozwagi.

GOSPODARKA AUTONOMICZNA.

Pan lustrator drogowy W. Pisz przybył do gminy Jamnicy w miesiącu sierpniu b. r. i wymierzył nową drogę przez pastwiska i zarośla wiklowe i olszowe, nie pytając o to właścicieli: Franciszka Popardowskiego, Jakóba Dobosza, Józefa Klimka, Jędrzeja Hofmana, Marcina Mężyka Józefa Nowaka, Katarzyny Basiagowej, Franciszki Bochenek i Antoniego Basiagi, nie zważając, że te zarośla wiklowe i olszowe bronią ich przyległe grunta od wielkiej wody. Wymierzywszy powiedział, że tędy droga musi się robić i za parę dni przysłał dróżnika do budowy tej nowej drogi, bez poprzedniej umowy z właścicielami. (To jest targnięcie się na cudzą własność p. red.). Zeszło się kilkoro ludzi na szarwark, dróżnik kazał rąbać olszynę na wymierzonej drodze a zatem właściciele wyż wymienieni zeszli się i zabronili rąbać olszynę. (słusznie p. red.). Od tego czasu p. lustrator więcej do gminy dróżnika nie przysłał, lecz oburzony gniewem powiedział, że jeżeli ta droga (która wcale dla naszej gminy nie jest potrzebną) nie będzie robiona, to on nie zezwoli do odrobienia prestacyj drogowych na naszych własnych drogach, których mamy zanadto do poprawy, tylko wszystkich z tego powodu pociągnie do zapłacenia nieodrobionej prestacyi: — wreszcie p. lustrator przekleństwami i obelgami (jako to: psie krwie chamy, łotry) lżył i odgrażał: jak drugi raz przyjadę, to ja was nauczę... (Pan lustrator winien trzymać się prawa, a nie samowoli za to powinien Wydział wytoczyć mu dochodzenie (dyscyplinarkę) p. red.) Podpisy

* * *

Podobny przykład doniesiono nam z innego powiatu atoli z prośbą, aby nie podawać nazwisk ani miejsc, gdyż (powiada) „nie chcę narażać ani siebie ani nikogo . .

Drogi gminne (pisze) mamy nie do użycia i ani pies na to nie szczeknie, „bo chłopu i księdzu droga dobra nie potrzebna“ — tylko prestacye inżynier powiatowy kazał odrabiać na drodze powiatowej — i wozili kamienie na drogę powiatową, ale kilku nie woziło — przychodzi egzekucya, żeby zapłacili za nieodrobione prestacye — rada w radę wysłać deputacyę do Wydziału powiatowego — poszli i wójt z nimi — inżynier powiatowy (po naradzie poufnej z wójtem) ogłasza: jak odrobicie prestacye na drodze powiatowej będzie zniesiona egzekucya . . . Cóż to za prawo? Czemuż prestacye nie są odrobione na drogach gminnych które są złe?

* * *

Z Gołąbkowic donoszą:

W roku 1894. zaorał Tomasz Seruga ścieżkę, która się znajdowała na jego gruncie tuż koło drogi gminnej Uradzono tedy w gminie posłać po p. lustratora drogowego W. Pisza i tak uczyniono. Pan lustrator gdy przybył, pokazaliśmy mu, co zaszło, a pan lustrator kazał zaprząść konie do pługa i na swoją odpowiedzialność kazał tę ścieżkę na jednę skibę odorać (oho! to coś na sposób moskiewski!) Z tego powodu Tomasz Seruga wytoczył prawo, ale nie przeciw panu lustratorowi, ale przeciw gminie (bo wójt a nie lustrator jest gospodarzem w gminie — ale macie Radę powiatową, niech lustratorowi wytoczą dochodzenie p. red). Jak można nie jednego ale wielu w błąd wprowadzać — jeżeli p. lustrator tak się przyczynia dla dobra gmin gdzieindziej jak u nas, to mogłoby się obejść bez tego.

Podpisy.

* * *

Z Grzechyni otrzymujemy następujące pismo:

Drogę komunikacyjną między gminą Grzechynią a miasteczkiem Makowem przecina rzeka Skrawa płynąca przez grunta gminy Maków.

Celem uzupełnienia tej drogi komunikacyjnej utrzymywaną bywała na rzece Skawie kładka (ława). — Gdy przed 4 (!) laty rzeka Skawa kładkę tę wskutek wylewu zabrała, — wniosła gmina Grzechynia do władzy kompetentnej podanie, aby nadal gmina Maków kładkę tę swoim kosztem utrzymywała.

Czyż sądzicie Szanowni czytelnicy, że skutek nietylko z tego jednego podania — lecz może z 15 różnych podań wnoszonych po kilka to do Wydziału Rady powiatowej, to do c. k. Starostwa a nawet do Wydziału krajowego we Lwowie — jaki nastąpił? — Otóż nie! bo jak już od czterech lat począwszy, mieszkańcy gminy Grzechyni, poczęli przez Skawę w bród pieszo przez całe lato aż do spadnięcia śniegu przechodzić, zaś w zimie musieli sobie przez zaspy śnieżne codziennie nową drogę torować przez górskie potoki — tak samo się i do dziś dnia dzieje z braku kładki na rzece Skawie.

Gmina Grzechynia leży w kotlinie między dwoma znacznej wysokości pagórkami i zamiast wprost drogą komunikacyjną, przez którą odległość Grzechyni od Makowa wynosi zaledwie 10 minut, muszą mieszkańcy Grzechyni odbywać pieszej drogi przeszło godzinę do innej gminy — i dopiero przez obcą gminę dochodzić do Makowa.

Otóż taką to mamy rządzącą autonomię krajową — i gdyby zamiast osób sprawujących te czynności urzędowe — kraj zaprowadził automaty mechaniczne tylko z ruchomemi głowami — to te równie tak samo dobrze załatwiałyby te czynności w nieskończoność, — a ludność zamiast rozgoryczenia miałaby to przyjemne zadowolenie, że płaciłaby mniejsze dodatki krajowe.

Mieszkaniec Grzechyni.

Przegląd polityczny.

Z czynności rządu zapisać wypada: 1) „wolnomyślny“ reskrypt Ministra sprawiedliwości w sprawie gazet. Konstytucya zabezpiecza „każdemu prawo swobodnego wyrażenia swojego zdania słowem pismem i drukiem w obrębie ustawowych granic“. To się nazywa wolność prasy. Pan minister stwierdza, że to prawo jest warunkiem rozwoju Austryi na państwo prawne.

„To najcenniejsze prawo jest podstawą konstytucyi najsilniejszą ochroną politycznych swobód, strażnikiem dobrych obyczajów, stróżem sprawiedliwości. (Prawda). o tyle jednak tylko i dopóty, dopóki przy jego używaniu szanowaną będzie jedyna nieprzekraczalna zapora: ustawa. (I to prawda)“.

„Jeżeli prasa tę granicę przekracza, jeżeli dopuszcza się karygodnych czynów w obec uświęconej Osoby, Głowy Państwa, albo w obec Państwa naraża na szwank spokój Państwa, narusza prawa osób, własności, majątków — wtedy używanie jej staje się nadużyciem, które powinno być już dla tego bezwzględnie poskramiane wszelkimi środkami, jakimi Państwo rozporządza, zarówno w interesie publicznym, jak i w interesie prasy; ponieważ dobra prasa wtedy tylko może rozkwitać, kiedy zła nie ma powodzenia“.

Pan Minister nie uznaje jednak za stosowne, jeśli prokurator ściga prasę za każdą ostrzejszą krytykę rozporządzeń rządu, lub organów rządowych — to nie powinno być (mówi p. Minister) gdyż sprzeciwia się to obowiązującym ustawom — chyba że gazeta lub gazetka podburza do nienawiści lub pogardy władzy, albo pojedynczych organów rządu. W takim duchu wydał p. Minister sprawiedliwości pouczenie do swoich podwładnych.

2) Drugi akt (który dowodzi, że „silny“ rząd hr. Badeniego może być sprawiedliwym i łagodnym) wydał p. Minister skarbu do urzędów skarbowych (podatkowych), żeby urzędnicy uwzględniali położenie tych, co płacą podatki, żeby pamiętali, że kto płaci podatki jest ważnym czynnikiem — żeby obchodzili się ze stronami uprzejmie, a poważnie, żeby słuchali cierpliwie uwag i zażaleń stron i badali je sumiennie — żeby unikali wszystkiego, coby mogło obudzać nieufność stron. Okólnik w tym samym duchu wydany przez prezydenta Dyrekcyi Skarbu we Lwowie Związek zapewne poda, jeśli miejsca starczy.

Nadto p. Minister Skarbu zarządził aby nie robić wielkich kosztów przy egzekucyach podatkowych, a jeżeli zaległość podatkowa nie przenosi 20 złr. żeby nie liczyć kosztów egzekucyjnych.

Nowa ustawa o przynależności gminnej (czyli o swojszczyźnie) już jest przygotowana i wejdzie niedługo pod obrady Izby. Nowa ustawa usuwa przedewszystkiem tę wadliwość, starej ustawy, mocą której każdy tam był swojakiem, gdzie się urodził jego ojciec, a nie tam, gdzie stale mieszkał.

Nie wiadomo co będzie z obszarami, czy będą i nadal poza obrębem przynależności? czy i nadal wszelkie ciężary z przynależnościami będą spadały na chłopa? Innych krajów to nie obchodzi, bo w Austryi tego nie znają tylko jedna Galicya ma ten specyał: „odrębne obszary dworskie“. Czy też koło polskie przypomni, żeby wymazać ten ohydny najobrzydliwszy paragraf: „na obszarze dworskim nie ma prawa przynależności!“ nie ma obowiązku dla biednych, nie ma obowiązku na szpitalę! Oto czynna miłość chrześcijańska! Dziady, nędzarze, oraz ich utrzymanie to wasza rzecz chłopy! „Pańskie dziady“ jak się zdarzą, to także wasza rzecz; nie zapłacicie sami z powodu przynależności, to zapłacicie wspólnie, zapłaci kraj, ale zawsze zapłacicie; straci kto majątek trza mu dać utrzymanie, znajdzie się zaraz (potrzebna czy niepotrzebna) posada dla pańskiego dziada i znów zapłacicie, nie sami to wspólnie, ale na „chłopskiego dziada“ płać chłopie sam“! Dopokąd się będziemy upominać o sprawiedliwość?!

Podatek gruntowy, obiecał minister skarbu p. Biliński obniżyć o 1 milion (na całą Austryę), to na Galicyę nie wiele wypadnie, a więcej żądać trudno, bo państwo potrzebuje, ale rozkład podatków gruntowych jest niesprawiedliwy, grunta chłopskie są wyżej oszacowane, mamy na to rażące dowody. Temu powinien zaradzić nowy kataster gruntowy, ale szkoda zachodu i pieniędzy na ten sposób jak się zanosi.

Nad podatkiem gruntowym i nad regulacyą katastru obradowało Koło polskie na posiedzeniu tajnem! Dlaczego na tajnem? Chcemy wiedzieć co radzicie, moi panowie! To krytem sztychem nie pójdzie — znamy się na tem, wiemy co i jak powinno być i w swoim czasie sprawę objaśnimy.

W Radzie państwa uspokoiło się, Lueger i zwolennicy ulali trochę żółci w swoich mowach, ale im zatkano gębę nowym porządkiem obrad. Nowy „Klub katolicko-ludowy“ ma już 17 czy 19 członków.

Klub katolicko-ludowy będzie dążył do sprawiedliwości chrześcijańskiej, z klubem „chrześcijańsko-ludowym“ Luegera będzie utrzymywał przyjazny stosunek, o ile się tylko da.

Agitacya Luegera przeniosła się poza mury Rady państwa, w agitacyi biorą udział także kobiety Wiedeńki, zapalone zwolenniczki „ładnego Karola“ (Luegera). Na jednem takiem zebraniu zgromadziło się ich 600 i był taki ścisk, że komisarz musiał rozwiązać zgromadzenie dla niesłychanego ścisku.

Socyaliści wiedeńscy także się zaczynają ruszać, przez jakiś czas bowiem okazywali się wstrzemięźliwymi w obec rządu hr. Badeniego. Dnia 2 grudnia odbyło się kilkanaście zebrań robotniczych, wszystkie dopominały się o reformę wyborczą. Na jednem z tych zgromadzeń przemawiał także ks. Stojałowski. Komisarz rozwiązał to zgromadzenie z powodu mowy Dra Adlera. Adler jest z rodu żydem galicyjskim, z powołania dependentem adwokackim.

Tento Adler miał przed kilku miesiącami przeprawę z mieszczanami żywieckimi, którzy wyrzucili go z miasta, ponieważ tam utrzymuje się podanie, aby do miasta nie wpuszczać żadnego żyda.

Z Rosyi przychodzą pomyślniejsze wiadomości. Na rozkaz cara ustać już mają w Królestwie Polskim prześladowania religii katolickiej i może się sprawdzi to, co wyrzekł car przy wstąpieniu na tron, iż „chce być władcą łaskawym dla wszystkich swych wiernych poddanych“.

Niemcy. Minister Köller rozwiązał wszystkie stowarzyszenia socyalistyczne, a ponieważ uczynić to miał bez wiedzy Cesarza Wilhelma, dlatego podobno Cesarz się pogniewał za ten krok niekonstytucyjny i minister ma ustąpić. Rada państwa niemieckiego zebrała się.

Turcya. Porozumienie wszystkich mocarstw przyszło już do skutku i wszystkie solidarnie domagają się usunięcia nieporządków w państwie tureckim i wszystkie wysłały okręta wojenne pod stolicę Konstantynopol, jako groźbę na wypadek nieposłuchu. Sułtan tymczasem nie może sobie dać rady z niesfornymi poddanymi.

Grecya ostrzy sobie zęby, żeby na wypadek, zabrać kawałki posiadłości tureckich, zamieszkałych przez ludność grecką.

Ojciec św. zabrał także głos w sprawie uciśnionych chrześcijan. Ustęp przemowy papieskiej (na ostatnim zebraniu kardynałów) brzmi tak:

„Cała Europa spogląda z niecierpliwością i oczekiwaniem ku sąsiedniemu Wschodowi, którego położenie zakłócone jest bolesnymi wypadkami i wewnętrznymi zatargami. Straszny i żałosny widok przedstawiają miasta i wsie krwią zbroczone, a rozległe obszary zniszczone ogniem i mieczem. Podczas gdy naczelnicy państw łączą się w sposób godny największej pochwały w naradach, aby położyć kres rzeziom i przyczynić się do przywrócenia porządku, i my także, o ile to w naszej mocy, nie zaniedbaliśmy wystąpić w obronie tej równie wielkodusznej, jak słusznej sprawy. Od początku ostatnich wypadków wstawialiśmy się chętnie za armeńskim narodem i przypominając powagę naszej władzy doradzaliśmy zgodę, łagodność i poszanowanie zasad sprawiedliwości. Te nasze rady nie zdawały się być nieprzychylnie przyjęte. Zamierzamy prowadzić dalej rozpoczęte dzieło ; bo nie mamy gorętszego życzenia nad to, aby bezpieczeństwo osób i wszystkich praw doznawało ochrony w rozległem państwie sułtana. Tymczasem postanowiliśmy przesłać pomoc Armeńczykom, którzy najwięcej ucierpieli i najwięcej wsparcia potrzebują“.

Przykład mowy, jakie miewają antysemici (przeciwnicy żydów) w Radzie państwa.

Schneider mówi:

„Przeciw chrześcijanom występuje plemię, które ma wstręt do pracy, a jednak wywiera wpływ największy. Wszędzie znać żyda. W Izbie poselskiej żydzi mają wpływ taki, że od lat czterech nie stworzono innej ustawy jak na korzyść wielkiego kapitału. Antypatya ku żydom pochodzi także ze względów wyznaniowych; albowiem w talmudzie powiedziano: „Wszystkie narody, które nie są żydami, są to psy; jak człowiek wyższy jest ponad zwierzęta, tak żyd wyższy jest ponad wszystkie narody ziemskie. Dlatego żyd rządzi się innemi pojęciami o ludzkości niż chrześcijanie“ i t. d.

Towarzystwo św. Rafała, zawiązane przed rokiem we Lwowie, celem opieki nad emigrantami do Ameryki, rozwiązało się z powodu braku funduszów. To źle.

Szkoda naszych pochwał, gdybyto żydzi, toby znaleźli opiekę u swoich, ale nasze społeczeństwo! I tu jeszcze gadają na żydów. Gdzie mamy bogacza któryby oflarował miliony na taki pożyteczny i praktyczny cel? a żydzi mają swego barona Hirscha. Rząd robi teraz trudności tym, którzy dążą do Brazylii i po co to?

Nowe sądy będą utworzone w Ottynii i Podwołoczyskach.

Rzeka Łęg w Tarnobrzeskim będzie dalej regulowaną. Odpowiednią ustawę sankcyonował Najj. Pan.

Do Związku chłopskiego!

Chwała Ci miły mój Związku chłopski.
Przechodzisz różne koleje, troski,
Unikasz kłótni i zwady z nami,
Jesteś lubiany i szanowany.

Idziesz zawsze swoim torem,
Żyjesz w zgodzie z księdzem, dworem.
Jest to cnota nad cnotami.
Trzymać język za zębami.

Chwała tobie za twe czyny,
Że wytykasz ludzkie winy.
Bo to obowiązkiem człeka:
Unikać złego z daleka.

Trzymajmy się prawej drogi.
Pokonamy nasze wrogi.
Zgodnie śmiało i otwarcie.
Ale w szyku, ale zwarcie.

Choć nasz Związek napadają,
Redaktora poniżają.
Wszystko minie jako mara.
Żyjmy zgodnie w Bogu wiara!

Słońce gdy zaświeci jasno,
Wtenczas wrogi nasze zgasną!
Bo.. „kto pod kim... (lud powiada),
Dołki kopie sam w nie wpada“

Bo nasz związek chłopski zdrowy,
Bronić nas wszystkich gotowy;
Podajesz nam zdrowe strawy,
Trwale bronisz chłopskiej sprawy.

Niejednemu biedakowi
Usunąłeś ciężar z głowy.

Hasłem naszem: miłość, zgoda!
Jedność, wierność i swoboda!

Socyalizm od nas zdala!
Niech nam naszych serc nie kala!

. . . . .

A wybory mój mospanie?...
Dzielne chłopcy Sądeczanie!
Trzymali się starej prawdy:
Że „co swoje dobre zawdy“.

Niech im będzie za to sława,
Na Potoczka Stanisława
Głosowali i wybrali
Nikogo się nie lękali.

Sława także Myjakowi
Dzielnemu Zagorzanowi,
Że nie poszedł na lep wroga,
Nie wyparł się Pana Boga.

Franciszkowi Wójcikowi
Sława chłopskiemu posłowi,
Że zwalczył „Stańczyka“ człeka,
Za to go nagroda czeka.

Jędrzej Czarnik.

Odezwa do nowo wybranych posłów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przeprowadziliśmy walkę wyborczą, dla sprawiedliwości i równej miarki, aby zapobiedz niesprawiedliwościom i złym ustawom, w tym celu również naród zawiązał stronnictwo chłopskie, i w tym celu wychodzi bardzo lubiany i pożyteczny „Związek chłopski“ który nam wskazuje drogę, jak mamy postępować, i zasila nas radą i nauką. W tym celu mamy także i Posłów... Szanowni Posłowie chłopi, (jest was teraz dziesięciu,) i wy wszyscy, których chłopskie głosy i usta wybrały, pamiętajcie na to, że jeżeli nie będziecie nas bronić i ustaw wadliwych na lepsze poprawiać lub zmieniać, to z pewnością po 6 latach pójdą do Sejmu sami chłopi My włościanie żądamy od Was:

1) poprawienia ustawy drogowej, która teraz jest strasznie przykra i zła;

2) ustawa łowiecka musi być zmieniona podług wniosku Stanisława Potoczka.

3. połączenie dworów musi nastąpić, wtenczas będzie sprawiedliwość.

4) niszczczenie lasów musi trochę ustać, zabronić żydom wycinać i niszczyć całą Galicyę z lasów, bo gdy tak dalej niszczyć będą, to nie wiem czem będziemy palić i z czego się budować, gdy dziś u nas stos t. j. 2 metry szeroko i 2 m. wysoko kosztują: drzewa bukowego 6—10 złr. jodłowego 6.50—7 złr. chociaż niedawnośmy się cieszyli ślicznemi i uroczemi lasami i taniością drzewa, a dziś nam smutno gdy spoglądamy na wyrąbiska. Gdzie był las wysokopienny, dzisiaj pagórki świecą nagie. Temu szan. p. posłowie trzeba zapobiedz koniecznie, aby żydkom wyzyskiwaczom nie wolno było całych rewirów odrazu wycinać ale stopniowo, powoli; dzisiaj znikły urocze lasy pod ręką wyzyskiwaczy — mój Boże, i cóż dalej będzie?...

5) potrzebna koniecznie jest waga targowa w każdem miasteczku na bydło i świnie, bo w ten sposób zapobiegnie się wyzyskiwaczom handlarzom i ich spółce.

6) Potrzeba znieść prowizorya, bo (według mego zdania) prowizorya zamiast wymierzyć sprawiedliwość upornym stronom, to je pobudzają do procesów długich; bo cóż taka prowizoryjka robi? przesłuchuje świadków, oni stwierdzają przysięgą posiadanie, i ten wygrywa co posiada, a właściciel musi dopiero posiadacza procesować, i co nieraz nie wart nawet 10 złr. tracą obie strony po 100 i 200 złr. i cóż to jest za sprawiedliwość?

7) żądamy: znieść ustawy o ochronie lisa; a co ta gadzina już nie wyrabia po siołach! moi panowie, mnie samemu w 4 latach zabrał kur 50, liczę sztukę po 50 ct. 25 złr. Porachujcie jednego, a ile to kur w całej wsi wybierze? Już mi brakuje miejsca dlatego kończę...

Jędrzej Czarnik z nad Wisłoka.

Domowe leki.

a) na oczy... otrzymujemy następujący przepis:

Znając ciężką dolę biednych a cierpiących ludzi którzy ani środków na prowadzenie dłuższej kuracyi nie posiadają, ani ochoty nawet, do przechodzenia różnych bolesnych operacyi — podam szanownej redakcyi jeden prosty środek — a niezawodny i przezemnie wypróbowany na zapalenie ócz egipskie — a tem samem na każde zwykłe zapalenie — chyba że zapalenie jest kataralne — wynikłe z zakatarzenia głowy — to wtedy mniej skutkuje a środek jest następujący:

Kupuje się w aptece łyżkę niksu (nie każdemu tyle niksu wyda apteka — ale ludziom poważniejszym jak n. p. księdzu, nauczycielowi, lub innemu znajomemu wyda z pewnością), bierze się do tego łyżkę soli kamiennej i to zmieszane wsypuje się do kwarty wody, którą potrzeba gotować pod nakryciem przez całą godzinę — a to w garnku niepolewanym wewnątrz tak zwanym zgrzebniaku. Po takiem całogodzinnem przegotowaniu zlewa się płyn do flaszki i ustawia w miejscu spokojnem na 24 godzin. Sól i niks osiędą na dnie flaszki, wodę zaś jak łza czyściutką zlewa się ostrożnie by nie zamącić, do innej flaszki i mamy tedy lekarstwo gotowe. Cierpiący na oczy zapuszcza tą wodą zapomocą czystego piórka oko zapalone, a jeżeli obydwa chore, to obydwa, trzy razy dnia rano w południe wieczór i w paru dniach oko będzie zdrowe zupełnie. Jeżeli zaś ma się do czynienia ze świeżem zapaleniem egipskiem

kuracya ta niewinna potrwa może tydzień lub dwa, ale jest niewątpliwa. Miałem wypadki a do tego lekarstwa takie.

Kobieta jedna cierpiała na zapalenie egipskie może od lat pietnastu. — W początkach poszła do pewnego lekarza, który powiedział, że apteka na to nie ma środka. Po takiem zapewnieniu męczyła się biedaczka — przez długie lata aż nareszcie takie nastąpiło pogorszenie, że wzrok już zanikać począł wśród wielkich cierpień. Udaje się tedy do innego doktora który ją wystrofował, że dopiero teraz przychodzi — że teraz on dla niej lekarstwa nie ma, że musi na klinikę do Krakowa jechać i tam się kilka miesięcy leczyć. W Krakowie wskutek przepełnienia miejsca dla niej nie było — nie wypadało jej jak tylko zamieszkać prywatnie, a na te rzeczy żona biednego wyrobnika zdobyć się nie była w stanie. Wróciła do domu. Po użyciu powyż opisanej wody — ból ustał oczy wybielały wzrok choć tylu cierpieniami osłabiany pozostał.

Inna osoba — poszła na zapalenie — również egipskie do spitala. Tam lapisowano jej oczy a następnie zapuszczano siwym kamieniem. Nie mogąc znieść boleści uciekła z zapuchniętemi oczami — do domu. Po użyciu tej wody — w dwu tygodniach — oczy były zupełnie zdrowe. Dodać należy, że po zapuszczeniu tą wodą dostawała — wielkiego swiądu w oczach. W czasie świądu kładła na oczy zimny kompres aż świąd przeminął. Wśród tej kuracyi zaczęła się z ócz wydzielać materya — oczy się oczyszczać i wybielać — a po dwóch tygodniach zapalenia już nie było.

Jeżeli któremu z cierpiących przez te kilka słów zeszle Bóg dobry zdrowie niechże za piszącym w modlitwach swoich westchnie do Boga.

Trzcinica dnia 27 listopada 1895.

Ksiądz Józef Dybaś, proboszcz.

Z gawęd starego leśnego

przez

autora „Pieśni o lasach naszych“

(dalszy ciąg).

Hej!... dziwnie wesoły był ten wiek mój młody,
Bogaty w ciekawe, niezwykłe przygody,
Odważne wycieczki, myśliwskie wyprawy,
I w liczne na wilki i dziki obławy!
Nasz dziedzic, mospanie, namiętnie polował,
A w psiarniach swych licznych ogary hodował,
Więc jesień gdy przyszła, nie było tygodnia
By trąbka nie grała po kniejach już dodnia,
Strzał padał za strzałem, goniły ogary,
Rozbrzmiewał bor cały, rozdoły i jary!...
A było tam zwierza po kniejach niemało,
Bo puszcze rozległe leżały w około,
Niedźwiedzi i dzików najwięcej bywało,
Więc z łowów niezawsze wracano wesoło;
Nie jeden tam zasnął snem wiecznym myśliwy,
Nie jedna duszyczka z pośród nas ubyła,
Gdy w walce o życie pokonał wróg mściwy,
Lub pomoc sąsiadów zapóźno przybyła!...
Raz, było to we czwartek —- nie mylę się wcale —
Już we dwa tygodnie po świętym Michale,
Panoszek nasz sprawiał wielkie polowanie
Z obławą na dziki. Już myśliwi stali
Na wązkiej drożynie lasowej.... a w dali
Brzmiał odgłos nagonki i głuche psów granie.
Ja stałem na skrzydle... tuż przy mnie, dość blizko,
Stał jakiś, mospanie, otyły panisko.
Ten zawsze się chował i strzelał z ukrycia,
By w razie wypadku nie utracił życia.
Lecz wtedy, jak na złość, dokoła panoszka
Nie było drzew grubszych, lecz same młodniki.
(Na dawnej polance wzrastały buczniki)
Więc sąsiad się kręcił jak stara kokoszka,
Spoglądał na boki, suwając nogami.
I stękał i wzdychał i machał rękami.
Tymczasem ogary czem raz głośniej grają,
A nagle, w pobliżu, dwa strzały padają!...
Powstaje trzask, łomot... i z gęstwi wypada
Ogromny odyniec na mego sąsiada!
O!... straszny to, straszny był widok!... dziś jeszcze
Gdy wspomnę mospanku, przechodzą mnie dreszcze.
Odyniec już dwoma kulami zraniony
Śmiertelnie, okryty pianą, rozwścieklony,
Śmierć czując w swem wnętrzu, i zbolu i złości
Rzuca się na strzelca z niezmierną szybkością,
Przewraca... i kłami wypruwa wnętrzności!
Pomściłem go!... padł strzał!... ze zwykłą celnością
Trafiłem go w serce!... i w chwilę już stary
Dzik leżał bez ducha obok swej ofiary!
Lecz częściej, mospanku, szczęśliwszy bywałem
I pomoc w czas niosłem oszczepem i strzałem.
Pamiętam raz, panie — lecz niewiem dokładnie
Którego to roku — odyniec wypadnie
Na mego sąsiada, obala go kłami.
Wyłazi na niego i depce nogami.
Lecz sąsiad, na szczęście, był w śniegu zaryty.
Gdym nadbiegł na pomoc, dzik pianą pokryty
Stał jeszcze na strzelcu i cmakał i fukał —
Nie mogąc nic zrobić, sposobów znać szukał —
Niedługo myślałem... zmierzyłem za ucho...
Strzał huknął!... po lesie głos rozszedł się głucho!..
Odyniec stał chwilkę... lecz nagle drgnął cały!...
I runął na strzelca, jak olbrzym wspaniały!
Myśliwy z pod dzika wylazłszy bez szwanku,
Dziękował mi bardzo i mówił: „Kochanku!...
Zawdzięczam ci życie! niech Bóg ci zapłaci!...
Kto dobrze uczyni, ten na tem nie straci“.
I wkrótce dostałem króweczkę jak łanię.
Od której bydełko mam śliczne, mospanie!

KRONIKA.

Ks. Stojałowski odsiedział już 3-tygodniowy areszt. Otrzymujemy taką uwagę: Pogłoska cieszyńska powtórzona w poprzedniej kronice nie wydaje mi się prawdopodobną już ze względu na wiek. Jakąż zresztą korzyść przyniosłaby zamiana dotychczasowego przyjaznego stosunku na związek prawno-małżeński. Byłoby to zresztą tak gwałtowne zerwanie z kościołem katolickim, że tego również nie przypuszczam, zwłaszcza że i to nie przyniosłoby żadnych korzyści bo suknia duchowna dla agitacyi wśród ludu wierzącego jest również pomocną i korzystną, a zrzucenie jej znaczyłoby także zerwanie z ludem katolickim. Wprawdzie ostatnie postępki ks. S. świadczą, żo tenże z socyalizmu chrześciańskiego zeszedł już jawnie o jeden stopień niżei, do socyalizmu demokratycznego (albo lepiej liberalnego), ale i tak w tę pogłoskę nie wierzę.

† Hr. Taaffe były minister prezydent umarł.

Ks. Metrop. rus. Sembratowicz został kardynałem.

Sejm kr. galicyjski zwołany jest na dzień 28 grudnia b. r.

W sprawie niewłaściwego obchodzenia się urzędników podatkowych z wieśniakami, płacącymi podatki, wydał wiceprezydent c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu, p. Korytowski, następujące, godne uznania, rozporządzenie:

1. Zabrania się urzędnikom mówić do osób doszłych przez „ty“ 2) urzędnicy mają się obchodzić z publicznością jak najgrzeczniej. bo nie publiczność jest dla urzędników, ale urzędnicy dla publiczności. 3) należy przyjmować od płacących podatki tyle, ile kto przyniesie. 4) siedzieć w kancelaryi tak długo, aż się odbierze podatki od wszystkich, którzy przyszli do kancelaryi z uiszczeniem podatku.

Za bluźnierstwo przeciwko religii katolickiej skazał sąd karny poznański żyda Lessera na 4 tygodnie aresztu, Lesser wchodząc do domu katolickiego odezwał się szyderczo: „Nie będzie pochwalony Jezus Chrystus“ a oprócz tego użył jeszcze innych wyrazów bluźnierczych przeciwko Chrystusowi Panu.

W Rzymie zaszło lekkie trzęsienie ziemi. Prócz kilku gmachów, które popękały większego uszkodzenia nie było. Mieszkańcy Rzymu żyją jednak w obawie, że każdej chwili może nastąpić u nich większe trzęsienie ziemi.

Ostrzeżenie. Dwudziestocentówki dawniejsze i czterocentówki przyjmują kasy rządowe tylko do 31 grudnia b. r. Potem nie będą nic warte. Należy je przeto, jeśli kto ma, zmieniać przed nowym rokiem,

Smierć przez uduszenie w mące. W jednym młynie parowym w Brodach został nagle zasypany 16-letni chłopak nazwiskiem Kazimierczuk, taką ilością mąki, iż wydobyto go już nieżywego.

W Kleweland w Ameryce spadła z mostu lokomotywa pociągu i 120 osób straciło życie.

Straszny wicher szalał pod Wiedniem z taką gwałtownością, iż zrzucił z nasypu kol. pociąg złożony z 18 wagonów.

Kolej wąskotorowa z Chabówki do Zakopanego zostanie prawdopodobnie wkrótce zbudowaną staraniem Władysława hr. Zamoyskiego. Potrzeba takiego połączenia silnie daje się odczuwać zwłaszcza tamtejszym mieszkańcom, którzy wywóz surowych materyałów mieli dotąd bardzo utrudniony.

Produkcya ropy w Galicyi. Wedle sprawozdania izby handlowej przemysłowej wynosiła w 1894 r. 1.600.000 cetnr. metr. Obok zużycia na potrzeby w kraju, wyprodukowano w innych krajach austryackich z galicyjskiej ropy 921.548 cetn. metr. nafty.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu wrześniu wywarzono w 89 gorzelniach ogółem 1,014.392 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w powiecie rzeszowskim i przemyskiem.

Pomieszauie zmysłów z radości. Jedna bogata pani w Isboch w Niemczech umierając zapisała swej służącej 100 tysięcy marek. Obdarowana tak się ucieszyła, iż z radości dostała nieuleczalnego pomieszania zmysłów.

Najbogatszy kupiec rosyjski nazwiskiem Michał Michałowicz posiada 500 milionów rubli. Jestto syn kramarza z Nowogrodu i w ciągu 40 lat przez szczęśliwe spekulacye dorobił się tak dużego majątku. Nie mając jednak żony dzieci ani żadnych krewnych majątek ten przeznacza na cele polityczne i kościelne.

Dzienniki węgierskie donoszą, że w Hod-Mezö Vasarhely istniała banda zbrodniarzy, którzy ubezpieczali ludzi na życie i potem ich truli, a sumami zabezpieczonymi sami się dzielili. Banda ta trucicieli została wykryta. Należała do niej także kobieta Marya Jäger, która dostarczała trucizny i za każdą strutą osobę otrzymywała 100 zł. Przy rewizyi jej mieszkania znaleziono 19 flaszek z truciznami, a aresztowana zeznała, iż w ten sposób 6 osób pozbawiła życia. Śledztwo wykazuje, iż do tej bandy należało więcej osób. Należała tu także kobieta z Budapesztu, która się sama do winy przyznała. Zbrodni tej dokonywała banda na bliskich swych krewnych i dlatego trudniej ją było wykryć.

W Norwegii nie wolno w żadnej gminie sprzedawać wódki jeśli się na to nie zgodzi większość mieszkańców. Jeżeli zapadnie uchwała dozwalająca sprzedaży, wówczas obejmuje ją, nie Mosiek, ale osobne towarzystwo które trudni się sprzedażą trunków tylko w dnie powszednie i to do godziny 5-tej po południu, a czysty dochód oddaje na cele dobroczynne w gminie.

Nowy szyb naftowy w Stróżach wywiercony do głębokości 315 m. zapowiada bardzo obfitą ropę. Pierwszej doby bez pompowania dał 600 amerykanek. Studnię na razie zamknięto z powodu braku potrzebnych naczyń.

Rozmaitości.

W Danii zbudowany jest Kościół przenośny z drzewa i żelaza o 8 ścianach, wysoki 7 mtr. z wieżą 4-metrową. Cały się rozbiera na części bardzo łatwo. Jest on na to tak zbudowany, aby go można przenosić po miastach i wsiach gdzie nie ma domu Bożego.

Kto wynalazł zapałki? Lat 62 dochodzi jak niemiecki student Kammorer, odsiadując półroczną karę w więzieniu wynalazł zapałki. Gdy wyszedł z więzienia i zaczął rozpowszechniać swój wynalazek, spotkał się z wielką konkurencyą. Umarł on w wielkiej nędzy r. 1837 w zakładzie dla obłąkanych.

Jak sobie radzić.

Zardzewiałe żelazo lub inne przedmioty z tego kruszcu czyści się zapomocą wosku, owiniętego w szmatkę wełnianą, a następnie papierem posypanym solą; poczem żelazo błyszczeć się będzie jak nowe.

Zastosowanie nafty do prania. Brudną suchą bieliznę wrzuca się do kotła i zalewa zimną wodą. Na 10 kwart wody dodaje się $^1/_4$ (ćwierć) funta pokrajanego cienko mydła i dwie łyżki nafty. Bieliznę w kotle gotuje się na dobrym ogniu $^1/_2$ (pół) godziny. Następnie wyjmuje się stamtąd zupełnie czystą. Pozostaje tylko płukać ją w ciepłej lub zimnej wodzie i ufarbkować. Sztuki brudniejsze trzeba namoczyć na noc w ciepłej wodzie z mydłem i naftą — nazajutrz lekko je przepłókać i gotować.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. J. Cz. Paszporta na świnie nie muszą być brane dla każdej sztuki osobno, można wziąść paszport jeden nawet na kilka sztuk. Co do bydła jest to samo, ustawa dozwala brać jeden paszport na kilka sztuk bydła, tylko rząd okólnikiem do gmin radził (nie rozkazał) brać osobny paszport na każdą sztukę bydła (nie świń), a to ze względu na wywóz do Prus i Niemiec, gdzie jest przepis, że każde bydlę musi mieć osobny paszport. A że teraz wywóz bydła naszego do Prus jest zakazany, to ten wzgląd odpada zostaje tylko jedno: zdarza się na targu, że jednę sztukę kupi jeden kupiec, drugą drugi, wtedy lepiej i mniej zachodu jest mieć osobny paszport na każdą sztukę, ale musu nie ma.

Kilku czytelnikom: Członkiem Związku stronnictwa chłopskiego kto chce zostać, niech zgłosi to swoje życzenie przesyłając przedpłatę na gazetkę. Przy pierwszym lepszym numerze dołączy się statut.

Od Administracyi

Szanownych naszych Czytelników, którzy dotąd nie uiścili prenumeraty za rok ubiegły, prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości w jak najkrótszym czasie, gdyż koniec roku to dla nas przednowek.

Wszystkich naszych prenumeratorów i przyjaciół prosimy usilnie, aby z powodu zbliżającego się nowego roku jednali nam nowych czytelników i ile możności rozszerzali nasze pisemko pomiędzy Braci włościan, bo od ilości prenumeratorów zależy nasza siła.

Nowoprzystępujący czytelnicy mogą na żądanie otrzymać poprzednie N-ra „Związku“ aż do końca br. bezpłatnie.

Prenumerata wynosić będzie począwszy od 1 stycznia r. 1896 dla członków i nieczłonków po 2 zł. rocznie, 1 zł. półrocznie; w tej kwocie mieści się już i wkładka roczna w kwocie 50 ct., do której członkowie stronnictwa są obowiązani. — O nadsyłanie wiadomości z różnych stron kraju upraszamy.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga.*